WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 132. Bochum, wtorek, 13 listopada 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Pozostali bez pasterza

Polacy w Westfalii w przeciągu kilku miesięcy po raz drugi. Wiel. ks. Mielicki bowiem opuścił w przeszły piątek po południu na zawsze Westfalię — a liczne tysiące Polaków nie mają żadnej opieki duchownej. Zacny kapłan, który niespełna 3 miesiące pracował z całem poświęceniem w Westfalii i w przeciągu tak krótkiego czasu pozyskał sobie ogólną miłość Rodaków, z rozdartem boleścią sercem opuszczał swych braci, dla których dobra zupełnie dobrowolnie się poświęcił. Mówimy, że ze smutkiem opuszczał Wiel. ks. M. Westfalię, ale nie ze względu na swą osobę — misyonarze bowiem polscy na obczyźnie nie tylko, że nie stąpają po różach, ale przeciwnie na każdym kroku spotykają uprzedzenia, nieprzychylność, a nawet niechęć i utrudnianie swego stanowiska — ale ze względu na tysiące dusz swych Rodaków, którzy pozbawieni opieki duchownej, narażeni są na zobojętnienie we wierze.

Kiedy nowy duszpasterz przybędzie do Westfalii nie ma dotychczas pewnej wiadomości, ale daj Boże, iżby to jak najprędzej nastąpiło. O tej smutnej sprawie nie będziemy się szeroko rozpisywali, nie mamy też potrzeby dowodzić, że polscy kapłani na obczyźnie są koniecznie potrzebni. Powiadamy więc tylko tyle: Już dotychczasowe sieroctwo Polaków na obczyźnie i dwukrotna zmiana duszpasterzy, w warunkach, jak to miało miejsce w Westfalii, przyniosło Polakom pod względem religijnym wielką szkodę. Jeżeliby jednak obecne opuszczenie ludu polskiego dłuższy czas trwało, a zmiana duszpasterza w tych samych co dotychczas warunkach częściej dokonywać się miała, wtedy powaga duchowieństwa, która już teraz nie mało ucierpiała, jeszcze więcej na szkodę sprawy katolickiej w oczach ludu straci. Zapisujemy to z wielkim bólem serca, ale zapisać musimy, aby nam nie można później — gdy już może będzie zapóźno — zrobić zarzutu, że nie zwróciliśmy na to uwagi.

W końcu nadmieniamy, iż Wiel. ks. M. żegnając się z redaktorem „Wiar. Pol.“, prosił, abyśmy wszystkich Rodaków w jego imieniu pożegnali i podziękowali za okazywaną mu miłość i przywiązanie, oraz napomnieli, iżby wszystko, cokolwiekby z woli Bożej na nich przyjść miało, bez szemrania znosili, aby też zawsze podług nauk jego sobie postępowali, żyjąc cnotliwie, jak na prawych Polaków przystało.

Zacny kapłanie! Polacy w Westfalii nie zapomną nigdy o Tobie, dziękują Ci też za trudy, jakie dla zbawienia ich dusz ponosiłeś i proszą, byś w modlitwach Twych o nich pamiętał. Ze swej strony zaś przyrzekają także modlić się za Ciebie, aby Ci Bóg wszystko wynagrodzić raczył koroną wiecznej szczęśliwości.

Dla czego nas Niemcy prześladują

opowiada z dziwną otwartością sławetna „Schlesische Ztg.“, która pisze:

„Ze strony niemieckiej księcia Bismarcka podjęta ostro przeciw Polakom polityka, mogła była z wszelką pewnością liczyć na zupełne poparcie cara, lubo polityka ta zwróconą była przeciw słowiańskiemu szczepowi. Jakkolwiek bowiem postawa taka cara osłabiła nieco w innych Słowianach (Serbach itp.) wiarę w posłannictwo Rosyi, „opiekunki“ wszystkich Słowian, zniewolony był car trzymać się polityki wrogiej Polakom, gdyż marzenia o zjednoczeniu, których nie porzucają Polacy, zagrażają całości Rosyi, a zagrażają także Austryi i cesarstwu niemieckiemu. Znalazł się tedy węzeł łączący Rosyę z obu sąsiedniemi państwami, chociaż nastręczało się wiele innych spraw spornych pomiędzy Austryą i Niemcami z jednej, a Rosyą z przeciwnej strony. — Tym sposobem „stary kurs“ polskiej polityki w pruskiem królestwie i Niemczech stał się rękojmią pokoju powszechnego. Ta to polityka wymierzona przeciw Polakom stanowiła ścisły węzeł pomiędzy Niemcami a Rosyą. Im bezwzględniej rząd pruski nadal trzymać się będzie dawnej polityki, tem więcej zdziała na rzecz utrwalenia pokoju świata, gdyż póki Rosya zachowa pokój, w Europie chyba żadna nie wybuchnie wojna. A nadto, ktobądź zasiadać będzie na tronie carów, zawsze tą samo pozostanie polityka Rosyi względem Polaków“.

Czyż to nie przypomina żywo owej powiastki o dwóch powaśnionych chłopach, którzy pogodzili się spasłszy wspólnie szlachcicowi łąkę?

Nie udało się!

Łasin, 5 listopada.

Wiadomo, iż nasze katolickie Towarzystwo Ludowe w Łasinie, założone w lutym br., z strony policyi doznawało rozmaitych trudności: tak żądano, aby tylko członkowie byli obecni na zebraniach i ażeby po zebraniu nie było wolno zostać w lokalu towarzystwa. Na to uczyniliśmy zażalenie do p. landrata w Grudziądzu, wskazując, że gdzieindziej nawet kobiety i dzieci jako goście na zebrania towarzystw, podobnych do naszego, uczęszczają. P. landrat zaś postępowanie policyi łasińskiej całkiem pochwalił, odwołując się na to, że Towarzystwo nasze, urządzając obchód Kościuszkowski, okazało się jako polityczne.

Na to napisaliśmy do p. prezesa rejencyjnego, udowodniając, że według statutów nasze towarzystwo nie jest politycznem, i że obchód Kościuszkowski nie jest politycznym, lecz historycznym. W tych dniach pisał nam tedy p. landrat grudziądzki, że pismo swe poprzednie, pochwalające postępowanie policyi łasińskiej, znosi.

W obec tego wynika, że na zebraniach naszych mogą być obecni nie tylko mężczyźni, ale i kobiety i dzieci, i że po skończonem zebraniu można w lokalu dla miłej pogawędki jeszcze pozostać.

Dziwno to, iż o tem nie tylko p. burmistrza, ale i p. landrata dopiero p. prezes rejencyjny pouczyć musi.

Daremna praca!

O nowozałożonem „Towarzystwie ku poparciu niemieckości na wschodnich kresach“, piszą z Poznania do „Schles. Volksztg.“:

„Już dziś sądzi wielu tutejszych niemieckich przemysłowców i kupców, gdy nowe Towarzystwo ku zwalczaniu Polaków publicznie zachęciło niemieckich przemysłowców do sprowadzenia się do polskich dzielnic. że tego rodzaju usiłowanie nie tylko, że nic nie pomoże niemieckim przemysłowcom, ale że im zaszkodzi. Na czem nasz wschód najwięcej cierpi, to jest na braku wspólnej pracy obu narodowości nad ekonomicznem podniesieniem naszej prowincyi, która pod względem przemysłowym bardzo jeszcze pozostała w tyle i w tym względzie winni sobie rząd, Niemcy i Polacy podać ręce do wspólnej a tem samem do błogiej w skutkach pracy. Tymczasem nowe Towarzystwo, jeżeli nie zmieni swego programu, stanie się prędzej Towarzystwem ku podkopaniu ekonomicznych interesów Wiel. Ks. Poznańskiego, aniżeli ku ich podniesieniu“.

Bardzo słusznie!

Z Rosyi.

Po kilkotygodniowem pasowaniu się ze śmiercią, Aleksander III, car i samowładzca Wszechrosyi przeniósł się do wieczności. Na nic się nie zdała sztuka najwybitniejszych przedstawicieli wiedzy lekarskiej, na nic mniej lub więcej szczere modły, wznoszone za zdrowie cara — zabójcza choroba podkopała ten olbrzymi organizm. zgarnęła w sile wieku z widowni tego świata najpotężniejszego z potężnych.

Car Aleksander III uchodził słusznie czy nie słusznie za główny filar europejskiego pokoju. Ludom jednak wchodzącym w skład rosyjskiego państwa, pokój ten nie przyniósł żadnych błogosławieństw. W dziejach Rosyi i ujarzmionych przez nią narodów trzynastoletnie rządy Aleksanda III figurować będą jako okres najsroższego tyraństwa.

Objąwszy po tragicznej śmierci ojca najwyższą władzę, car Aleksander III wahał się przez chwilę, na jakiej podstawie ugruntować swą politykę wewnętrzną, czy kroczyć po drodze swobód obywatelskich i politycznych, czy też wrócić do mikołajewskiego despotyzmu. Niebawem rzucił się w ramiona najzaciętszych przeciwników postępu i jakichkolwiek swobód politycznych, religijnych i społecznych i odtąd rządy jego stały się jednem nieprzerwanem pasmem rozporządzeń mających na celu ujarzmienie wszelkiej wolności przez bezwzględną rusyfikacyę za pomocą wytępienia wszelkich, choćby najbardziej uprawnionych odrębności narodowych.

Groźne prześladowania przechodziły nieraz narodowości, podległe Rosyi, a w szczególności ziemię polskie. Były to jednak po większej części chwilowe tylko objawy znęcania się, wywoływane zwykle politycznemi wypadkami, objawy, po których w dłuższym czy krótszym przeciągu czasu następowało zawsze pewne złagodzenie systemu. Dopiero pod panowaniem świeżo zmarłego cara ujęto to prześladowanie w jeden z nieubłaganą i bezwzględną wytrwałością stósowny system, lekceważący wszelkie prawo.

Aleksander III Aleksandrowicz urodził się 30 marca 1845 r. jako drugi syn cara Aleksandra i otrzymał ze starszym swym o półtora roku bratem, carewiczem Mikołajem, wspólne wychowanie, którem kierował początkowo hr. Strogonow. Po śmierci swego starszego brata dnia 24 kwietnia 1865 r. Aleksander ogłoszonym został uroczyście następcą tronu. Po zamordowaniu ojca przez nihilistów 13 marca 1881 r. wstąpił na tron rosyjski.

W r. 1866 ożenił się Aleksander z narzeczoną swego zmarłego brata, urodzoną r. 1847 księżniczką Dagmarą, córką króla duńskiego Chrystyana XI która przy przejściu na prawosławie otrzymała imię Maryi Feodorówny. Z małżeństwa tego urodziło się trzech synów i 2 córki: carewicz Mikołaj ur. 6 maja 1868 roku, Jerzy ur. 9 maja 1871 r., Ksenia ur. 9 kwietnia 1875 r., Michał ur. 5 grudnia 1878 roku i wielka księżna Olga ur. 13 czerwca r. 1882.

Śmierć cara Aleksandra III nastąpiła w czwartek dnia 1 listopada rb.

Oczy świata zwrócone są teraz ciekawie ku osobie młodego władzcy Rosyi, Mikołaja II. Wiadomości, dotyczące jego osoby, są bardzo skąpe i ograniczają się na kilku datach i niektórych szczegółach wychowania jego.

Mikołaj II Aleksandrowicz urodził się dnia 18 maja (6 maja st. st.) roku 1868. Był on z natury dzieckiem wątłem i nie przypominał wcale rosłego typu Romanowów, których krew w jego żyłach płynie. W ogóle mniej był podobnym do ojca, aniżeli do matki, którą szczególnie przypomina dużemi ciemnemi oczyma.

W podróży po świecie, mianowicie w Japonii pod koniec kwietnia 1891 r., omal że nie stał się carewicz ofiarą zamachu, spowodowanego obłędem religijnym — jak wówczas po świecie rozniosły telegramy — policyanta japońskiego, który dwukrotnie rzucił się na niego z mieczem w dłoni. Na szczęście dla carewicza skończyło się na lekkiej ranie z pierwszego ciosu; drugi, może groźniejszy cios szaleńca, odbił towarzyszący Mikołajowi w podróży ks. Jerzy, grecki następca tronu. Podróż carewicza trwała blisko 9 miesięcy.

W dniu 20 kwietnia rb., nazajutrz po ślubie koburskiej ks. Wiktoryi z W. ks. Heskim, na której to uroczystości carewicz był obecny, zaręczył się z siostrą W. ks. Heskiego: księżną Alicyą. Ostatnią i najważniejszą datą w jego życiu jest 2 listopad 1894, w którym to dniu wstąpił na tron rosyjski, jako car Mikołaj II.

Jakie będą jego rządy szczególniej dla Polaków, trudno przewidzieć, ale wielkich nadziei robić sobie nie można.

Śmierć carów.

„Magdeburger Zeitung“ powiada, że nie wielu cesarzy rosyjskich naturalną umarło śmiercią: Iwan Groźny miał rzeczywiście groźną śmierć, bo dwanaście dni męczył się, konając i umarł 18 marca 1584 roku. Wnętrzności jego gniły, a ciało niezmiernie puchło. Następca jego Dymitr Samozwaniec, krótko tylko panował; lud zbuntował się przeciw niemu, a Dymitr uchodząc przed wściekłością ludu, wyskoczył oknem. Na wpół żywego dobił lud rozmiętniony i porozrywał. Piotr Wielki miał także gwałtowną zginąć śmiercią, żona jego, Katarzyna I. została zatrutą przez Menżykowa, który chciał się tym sposobem pozbyć carowej, aby rządzić w imieniu jej syna, Piotra II. Car Piotr III został zamordowany przez sprzysiężonych przeciw niemu oficerów. Orłow powalił go na ziemię, uklęknął mu na piersiach, dławiąc go, dopomogli mu w tem książę Baratyński i Treplow. Katarzyna II nakazywała oficerom Ulusiewowi i Czekinowi, aby zamordowali pozbawionego gwałtownie tronu cara Iwana, który od dziecka siedział we więzieniu. Pawła I strąciła z tronu rewolucya pałacowa, sprzysiężeni napadli go w sypialni, roztrzaskali mu czaszkę i udusili go. O Aleksandrze I opowiadano sobie w Rosyi, że został zatruty, ale pewności historycznej co do tego punktu nie ma, tak samo jak niestwierdzoną jest rzeczą, czy Mikołaj I naturalną umarł śmiercią, twierdzą bowiem, że zgryziony klęską krymską, sam się miał otruć. Tragiczny zgon Aleksandra II, który dnia 13 marca 1881 roku zginął z ręki nihilistów, świeżo jeszcze wszyscy mamy w pamięci.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Z Swieckiego. Folwark Julianowo w naszym powiecie kupiła komisya kolonizacyjna od Niemca p. Zweigra, którą ten pan nabył w przeszłym roku od żydówki p. Radziejewskiej za cenę 106,000 m.

Starogard. Budowa domu dla obłąkanych na polu kocborowskiem raźnie postępuje. Cztery budynki już są pod dachem. Okoliczne cegielnie ledwie podołają dostarczyć materyału budowlanego. Między robotnikami znajduje się około 60 Włochów.

Skurcz. W przeszły piątek spalił się tu dom mieszkalny rzeźnika Cybuli. Był to w krótkim czasie już trzeci pożar.

Folwark Mirotki kupił od banku szczecińskiego p. Bade z Meklemburga za 310,000 mr.

Starogard. Stadnina rządowa napewno zostanie urządzona na Kochance pod Starogardem, bo pierwszą ratę na ten cel już wstawiono w etat.

Rastembork. „Gesellige“ donosi, że w szpitalu tutejszym obwiesiła się dyakonisa ewangelicka. Powodem samobójstwa zawiedziona miłość!!

Z Brunswaldu donoszą, że radzca szkólny p. Spohn przy ostatniej rewizyi wypytywał dzieci w szkole, które z nich po polsku się spowiadają, które dostały polskie książeczki i czy ksiądz z nimi na nauce po polsku mówił i śpiewał. Dziwna rzecz, że o to się dzieci wypytują w szkole. Toć to jest sprawa kościelna, a ksiądz sam najlepiej wie, co i jak ma robić z dziećmi na nauce. Zresztą dopóki dzieci polskie po polsku śpiewać i Boga chwalić będą, to państwo niemieckie mniej będzie miało socyalistów i anarchistów. Dziwna rzecz, że ci panowie w rejencyi tego zrozumieć nie mogą lub nie chcą.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Na Wildzie pod Poznaniem żyje staruszka Katarzyna Karasińska, która liczy nie mniej jak 109 lat życia. Urodziła się w roku 1789 w Zielińcu. Staruszka ta żyje w wielkiej biedzie, mieszka u swej córki, także biednej wdowy. Dobrze byłoby, żeby ludzie dobrej woli losem staruszki się zaopiekowali.

W Raszkowie burmistrzem wybrany i potwierdzony został na lat 12 rendant tamtejszej kasy powiatowej p. Mazurkiewicz.

Adam Mickiewicz.

(Ciąg dalszy.)

V.

Zrazu spokojny był o jutro, bo miał zapas zapracowanych pieniędzy i nie myślał też o sobie, a jeno o tem, jak służyć ojczyźnie. Pragnął, aby w Polsce była miłość, sprawiedliwość, aby się wszyscy Polacy za braci uważali, czy ten który biedny, czy bogaty, czy pan wielki, czy prostaczek od pługa. Jak Chrystus Pan nauczał, że wszyscy ludzie są dziećmi jednego Ojca w Niebiesiech, tak Mickiewicz pragnął, by wszyscy Polacy uważali się za braci, za dzieci jednej matki Polski. Na to trzeba było, aby jedni pozbywali się dumy, inni grzechów, inni ciemnoty i zawiści; na to było trzeba aby wszyscy mieli oświatę jedną i jedną cnotę. To też zaczął zgromadzać koło siebie ludzi znanych z tego, że nabożni byli, a ojczyznę kochali, gotowi jej służyć z całem poświęceniem. Złączyli się 19 grudnia 1834 r. z Mickiewiczem: Józef i Bohdan Zalescy, Stefan Witwicki, Antoni Gorecki, Cezary Plater, Bohdan Jański, Ignacy Domejko i utworzyli „Towarzystwo braci zjednoczonych“. Zadaniem było tego towarzystwa stać twardo przy wierze katolickiej, czuwać nad dokładnem spełnianiem przykazań Bożych, szukać w modlitwie siły do pracy nad dobrem narodu, doskonalić się w cnocie, poprawiać grzesznych, oświecać ciemnych, łączyć zwaśnionych, przeszkadzać szczepieniu się w polskich sercach i głowach błędnych, zgubnych dla Polski nauk.

Po utworzeniu się tego towarzystwa, powstało Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców, nowy Zakon, a powstał on za staraniem Polaków, co byli oficerami wojska polskiego. Widząc, że teraz szablą nie pora służyć ojczyźnie, ofiarowali się służbie Bożej, by wymodlić, ofiarą życia swego wybłagać u Boga zmiłowanie dla cierpiącego narodu. Pierwszymi w Zakonie byli księża: Jełowicki, Kajsiewicz, Semenko. Zasłynęli nabożnością, pracą około dobra Kościoła i narodu i wymową kaznodziejską. Szczególniej ks. Kajsiewicz, jakby drugi ks. Piotr Skarga, zapisał się wymową kaznodziejską w pamięci Kościoła i narodu.

Tymczasem w domu Mickiewicza zaczynają się zrazu małe, potem coraz większe kłopoty. Rodzina się mnoży, dał Bóg córeczkę Maryę, dawał potem więcej dzieci, rosły wydatki a dochodów zaczęło brakować.

Żonę i dzieci kochał bardzo, o nich tylko myślał, niemi się tylko zajmował, więc tem bardziej czuł przykrość, gdy nie starczyło grosza na wszystko, czego żonie i dzieciom było potrzeba. Trudno mu już było i pisać, gdy raz troska w serce się wżarła, to też pisuje coraz mniej, aż i zupełnie zaniechał poezyi. Pociechą były dlań dzieci, najmilszą zabawką przechadzka z niemi. Córka poety, pani Marya Gorecka, tak mówi w swoich wspomnieniach o ojcu: „Pamiętam jak dzisiaj, żem raz miała jakieś trzewiczki, do których ciągle piasek wpadał; ledwie kilka kroków uszłam, utyskiwać zaczynałam, że mnie kole. Wówczas ojciec z niezmordowaną cierpliwością przyklękał na ziemi, zdejmował trzewiczki, piasek wysypywał i wkładał mi je znowu, aby za chwilę znów mieć tę samą przyjemność.“ Widać z tego, jak kochał swe dzieci poeta, jaki to był człowiek skromny, jak miłe dlań były nawet niewygody, gdy ich doznawał dla dzieci.

Straszny to był cios dla niego, gdy mu żona zachorowała ciężko. Zdawało się, że straci ją na zawsze. Musiał ją wywieść z Paryża i oddać pod opiekę lekarską, a sam został z małemi dziećmi. Ale go też Bóg pocieszył, żona wyzdrowiała, a on otrzymał posadę profesora w Lozannie w Szwajcaryi ze znaczną płacą. W październiku 1839 roku rozpoczął nauczanie. Było mu tam bardzo dobrze; kochali go uczniowie, koledzy, szanowali mieszkańcy, żył szczęśliwie i spokojnie śród rodziny i licznych przyjaciół. Tymczasem rząd francuski zaczął coraz bardziej zwracać uwagę na te narody, które słowiańskimi nazywami, jako to: nasz naród, Czesi, Serbowie, Słoweńcy, Chorwaci itd. i pragnął mieć profesora, któryby wykładał o tem, jakie to te narody mają dzieje i jaką oświatę. Wiedziano we Francyi, że Mickiewicz jest bardzo uczony, to też go rząd francuzki zaprosił do przyjęcia owej profesury. Żal było Mickiewiczowi rozstawać się z Lozanną, ale gdy mu rodacy wytłómaczyli, iż dla dobra Polski potrzeba, aby tę posadę w Paryżu otrzyjął dla tego, by jej kto nieprzyjazny Polakom nie dostał, wówczas Mickiewicz udał się do Paryża. Z żalem, ze łzami żegnali go Szwajcarowie, z największą czcią z nim się rozstawali mówiąc, iż na wieki będą dumni z tego, że u nich taki wielki człowiek był profesorem.

Dnia 22 grudnia 1840 roku zaczął Mickiewicz wykłady w Paryżu. Podziwiali jego naukę i wiedzę najuczeńsi ludzie, którzy spieszyli przysłuchiwać się jego wykładom. A bywali tam i poeci, i profesorowie i ministrowie. Rosła na nowo sława Mickiewicza, jako uczonego profesora, rosła na świat cały, ale też i nieszczęścia go nawiedzały. Zona mu wciąż chorowała i znowu trzeba ją było wywieść z Paryża pod opiekę lekarzy, a dzieci znowu bez matki, a choroby i liczna rodzina pochłaniały więcej grosza, niż go zarobić było można. Zaczęła się niedola, cierpienia coraz większe.

Przybył wtedy z Litwy do Paryża Andrzej Towiański, człowiek z głową cokolwiek przekręconą. Zdawało mu się, że jest prorokiem i że mu Bóg kazał poprawiać wiarę chrześciańską, a uszczęśliwić naród polski i całą ludzkość. Mickiewicz myślał zrazu, że może też istotnie zesłał P. Bóg owego pocieszyciela, którego Chrystus Pan zapowiedział i dla tego zajął się Towiańskim, dał posłuch jego nauce, co widząc inni, także za przykładem Mickiewicza poszli. Gdy się wreszcie przekonał, że Towiański jest tylko bałamutem, a nie zesłańcem Boskim, że Kościół św. potępia roboty Towiańskiego, usunął się od niego, bo zawsze był wiernym synem Kościoła. W tych czasach przestał być profesorem, a dostał inny urząd i żył w Paryżu kochany, szanowany przez

W Inowrocławiu założono w tych dniach Towarzystwo chowu królików, które ma dla szerokich warstw nader doniosłe znaczenie, gdyż może dostarczać taniego i pożywnego mięsa. Do zarządu powołano pp.: J. Chociszewskiego jako przewodniczącego, Wł. Kozłowicza jako zastępcę, Miętkiewicza jako podskarbiego, Pawlaka i Plaza jako ławników.

Rodak nasz p. Julian Ligocki w Poznaniu złożył w Zerbst egzamin na inżyniera technika.

Jako „nowość" podają „Alldeutsche Blätter" w ostatnim numerze z dnia 11 listopada rb. znane kłamstwo „Pos. Ztg." o czerwono-białych drogoskazach w pewnej wsi, której właściciel nosi to samo nazwisko, co nasz Arcybiskup. „Alldeutsche Blätter" dochodzą w swej fanatycznej robocie antypolskiej do idyotyzmu.

W Kargowie poparzył się obywatel tamtejszy Myrsiński przy gaszeniu pożaru, który wybuchł w jego mieszkaniu, tak nieszczęśliwie, że po 24-godzinnem męczeniu się umarł przedwczoraj wśród straszliwych męczarni.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Przewielebny ks. administrator Schwingel z Profen, powołany został jako proboszcz do Jaetschen pod Głogowem.

Pilchowice. Jako kapelan, został przeniesiony do nas przewiel. ks. kapelan Raczek z Opola.

Dąb. Podczas pobytu Jego Emin. ks. kardynała Koppa w Bogucicach udała się do niego deputacya z Dębu, prosząc o założenie osobnej parafii. Najprzew. książę biskup przyrzekł sprawę tę do skutku przeprowadzić, jeżeli się Dębianie postarają o odpowiednie mieszkanie dla przyszłego duszpasterza.

Zmiany w stanie duchownym. Zamianowani zostali: Przew. ks. prob. Ernest Krause w Ditiersbach aktuaryuszem dekanatu prudnickiego; ks. proboszcz Juliusz Streński w Loswitz proboszczem w Wrasie, dekanatu cirkowickiego; ks. kapelan Mieczysław Łukowicz w Żorach proboszczem w Czarnowąsach, dekanatu szalkowickiego; ks. administrator August Henciński w Leźnicy proboszczem w Świętochłowicach; ks. kapelan Alfons Nowak w Frydlądzie kapelanem w Żorach; ks. kapelan Karol Neugebauer w Sternalicach kapelanem w Frydlądzie; ks. kapelan Antoni Konrad w Królewskiej Hucie drugim kapelanem w Żabrzu; ks. kapelan Benedykt Nentwig w Wirku administratorem tamże; ks. kapelan Robert Frentzel w Koziejszyi administratorem w Starogardzie w Pomeranii; ks. proboszcz Franciszek Hergesell z Niemieckiego Browińca proboszczem w Kujakowicach; ks. kapelan Paweł Ruszkowski z Rychtalu kapelanem i fundatstą w Wielkim Kamieniu; ks. kapelan Walenty Wojciech z Grzawy drugim kapelanem w Katowicach.

Nysa. Hr. Frankenberg ogłosił przy wyborach w powiecie Prudnickim pismo w gazecie „Post", bardzo obraźliwe dla gazet centrowych. O katolickiej „Neisser Ztg." twierdził hrabia, że jest najpodlejszą z tych gazet. Redaktor tej gazety zaskarżył hrabiego i redaktora gazety „Post", a sąd w Niemodlinie skazał obu na karę 600 marek za obrazę.

Odmuchów. Robotnik Heidenreich, który w tutejszej fabryce cukru jest zatrudniony, dostał się ręką pod koła wagonu kolejowego i odniósł dość znaczne pokaleczenia.

Zaborze. Na hałdzie przy Redenhucie znaleziono 4 bm. zwłoki pewnego mężczyzny. Poznano w nim 23-letniego robotnika Jana Wojtka z Pszowa, pow. Rybnickiego. W. był bez pracy. Położył się zapewne na hałdę, ażeby się tam przespać i udusił się gazami.

Bytom. Jadąc wozem naładowanym T. Sobczyk, wpadł pod koła i został śmiertelnie poraniony, i za kilka minut życie zakończył.

Wrocław. Do tutejszych szkół ludowych uczęszcza obecnie 15,451 katolickich, 24,344 ewangelickich i 479 żydowskich dzieci. Szkoda, że niemieckie gazety nie podały ani liczby nauczycieli, ani ich wyznania, abyśmy się o równouprawnieniu przekonać mogli.

Jeczowo w powiecie Głogowskim. W naszej gminie zachorowało czworo dzieci na cholerę, z których dotąd już dwoje zmarło.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Gazeta „Berl. Neueste Nachr." donosi, że ministrem sprawiedliwości ma zostać p. Schönstedt, prezydent sądu w Celle.

W kwestyi święcenia niedzieli wydał sąd berliński ważny wyrok. Pewien berliński kupiec zatrudniał w niedzielę w swojej pod składem pracowni, kilka dziewcząt pracą około strojów. Izba karna osądziła go na karę, zaś kamergerycht uwolnił go na podstawie, że dziewczęta pracowały w interesie handlowym oskarżonego. Oskarżony bowiem nie podpada pod karę, gdyż święcenie niedzieli obowiązuje tylko handel ale nie rękodzielnictwo.

Wiedeń. W Polsce rosyjsk. wielkie panuje wzburzenie z powodu, że Hurko rozporządził, aby przysięgę wierności odbierano w języku rosyjskim, a ktoby się temu sprzeciwił, tego aresztują. Biskupi Jaczewski i Sotkiewicz zostali przez Hurkę zawieszeni w urzędzie. Dopiero wskutek zażalenia do księżniczki Alicyi pozwolono przysięgać po polsku.

Petersburg. Pogrzeb cara odbędzie się dnia 18go bm.

Liwadya. Car Mikołaj II przybędzie do Petersburga równocześnie z całą rodziną i z ciałem zmarłego ojca dnia 13 bm. i zamieszka w pałacu zimowym, który od czasu śmierci Aleksandra II stał pustkami. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie 16 lub 18 bm., poczem wszyscy zagraniczni goście nazajutrz się rozjadą. Na cześć zmarłego urządzone będą w wszystkich miastach cesarstwa wielkie stypy dla ubogich na koszt publiczny. W Petersburgu ma być 25,000 biedaków ugoszczonych kołaczami, piwem i miodem.

Rzym. Króla włoskiego będzie reprezentował na pogrzebie cara następca tronu.

Paryż, 10 listopada. Ubiegłej nocy zamierzył jakiś nieznany człowiek podłożyć ogień pod arsenał w Briançon, a przychwycony na gorącym uczynku przez pełniącego służbę podoficera, wystrzelił do niego dwa razy z rewolweru i zbiegł.

Peterburg. Pociąg żałobny dworski zatrzymywał się w Simferopolu, Pawłogrodzie, Borkach i Charkowie. Wszędzie odbyły się nabożeństwa żałobne. Liczne deputacye składały wieńce.

Z różnych stron.

Drezno, 7 listopada. W niedzielę, dnia 4 bm. urządziło tutejsze „Towarzystwo Przemysłowe" i istniejące w jego łonie „Kółko śpiewackie" doroczną uroczystość na uczczenie pamięci zmarłych członków Towarzystwa. Rano wysłuchano mszy św. na intencyę zmarłych odprawionej. Po południu udali się członkowie Towarzystwa na cmentarz, aby według zastrzeżonej ustawami uchwały odśpiewać pieśń: „Na groby bracia, na groby".

Wypadek zdarzył, iż pomiędzy słuchaczami znalazł się i p. N. N. z Paryża, który wstąpiwszy w przejeździe do Drezna, udał się na cmentarz, aby groby zwiedzić. Słysząc tak niespodziewanie pieśń polską, a idąc za popędem serca, na ręce p. Kemendzińskiego ofiarował na rzecz Towarzystwa 20 mr.

Uroczystość wieczorna odbyła się przy licznym udziale członków i gości. Program składał się z odpowiednich deklamacyj, śpiewów na 4 głosy, odczytu o naczelniku Kościuszce i produkcyi instrumentalnych. Śpiewami i muzyką kierował p. J. Lipczyński. Przebieg zebrania odznaczał się poważnym nastrojem.

Piszą z Szczecinka. Pola, po części kamieniste, należące do dóbr rycerskich, Gross-Dallenthin, rozparcelowano na zagrody rentowe. Jeden z tych dosyć biednych zagrodników, niejaki Baasch, znalazł przy oraniu dębową żelazem okutą skrzynię, a w niej około centnara srebrnych polskich monet, po większej części bitych w roku 1780. Szczęśliwy znalazca nie posiada się z radości, a całą historyczną kwestyę, czy ten skarb zakopali Polacy po jakiej bitwie, czy też go dawniejsi bogaci właściciele pp. Glasenapp zakopali, pozostawia do rozstrzygnięcia historykom i archeologom.

Dobra strona upału.

— Ach, mężusiu, co za upał,
Niebo z żaru aż różowe!
Wiesz? z gorąca okropnego
Utraciłam całkiem głowę!

— Och, żoneczko, strata głowy
Twej pociesza mnie, choć wzrusza —
Bo.... nie sprawię ci tak prędko
Znów nowego.... kapelusza!

Kontrole jesienne. Dla okręgów Langendreer i Werne w sali Leiendecker'a w Langendreer.

14 listopada o g. 8½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 do 94 i dla superrewidendów.

14 listopada o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1889 i 90.

15 listopada o g. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1887 i 88, oraz tych z roku 1882, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa. Ludność tutejsza bardzo jest zaciekawiona, jakie będą rządy nowego cara. Z jednej strony krążą pogłoski, iż młody monarcha jest zwolennikiem łagodniejszej polityki, z drugiej zaś, że równie jak jego ojciec dalej gnębił będzie katolików i Polaków.

Szczecin. 10 bm. rano zgorzał wojskowy magazyn słomy.

Londyn. Układy w celu zawarcia pokoju pomiędzy Chinami i Japonią mają się niebawem rozpocząć.

rodaków, Francuzów i wszelkie narody. Francuzi na cześć jego i dwóch znakomitych swoich uczonych, wybili wspaniały medal. Tęsknił do kraju, dopytywał się ciekawie o wszystko, co się w Polsce działo, a jak myślał o ziemi ojczystej, dowodzi piękny wiersz „Do sosny polskiej" w roku 1847 napisany.

Dnia 5 marca 1855 roku umarła mu ukochana żona, osierociwszy sześcioro dzieci. Wrzała wtedy wojna między Turcyą a Rosyą, a że Francya Turcyi pomagała wraz z Anglikami, więc chciał rząd francuzki poznać dokładnie jakie to tam narody pod panowaniem tureckiem, czego się po nich spodziewać można. Trzeba było uczonego człowieka posłać w tamte strony, to też posłano Mickiewicza we wrześniu 1855 roku. Nie długo po przybyciu do Konstantynopola zachorował nasz wieszcz narodowy i umarł 26 listopada 1855 r. na ręku towarzysza swego Henryka Służalskiego. Zwłoki przewieziono do Paryża i pochowano obok ciała żony.

Nie o wszystkich dziełach Mickiewicza była tu mowa. Napisał ich więcej, znacznie więcej, ale nie można o wszystkich mówić, wszystkich tłómaczyć, bo na toby trzeba osobną książkę napisać. Wspomnieć jeszcze tylko trzeba, że Mickiewicz nie tylko pisał poezye, ale je wypowiedział od razu. Gdy się znalazł śród przyjaciół, a był ożywiony rozumną a przyjemną rozmową, dusza jego doznawała uniesień i wtedy zaczynał mówić przepiękne wiersze, nie wyuczone, ale tworzone od razu w czasie mówienia. Bywały one takie wzruszające, że ludzie najuczeńsi i prostaczkowie, starzy i młodzi, łzami się zalewali, od płaczu zanosili, tchu w piersiach nie czuli. Takie tworzenie wierszy w czasie wypowiadania, zowie się improwizacyą. Powiadają ci, co te improwizacye słyszeli, że gdy je Mickiewicz wygłaszał, zdawało się, jakby jasność jakaś czoło jego otaczała, tak wyglądał pięknie, darem Bożym natchniony.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“ w Essen
(pod opieką św. Stanisława Biskupa).

Szanownym członkom donosimy, że w niedzielę, dnia 18 bm. Towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości Towarzystwa św. Jerzego w Alstaden i to z chorągwią. Wymarsz z marchijskiego dworca o godz. ½3ciej po południu. — W środę 21 bm., jako w święto Ofiarowania Najśw. Maryi Panny, w kościele Sióstr Miłosierdzia. w którym się odbędzie 13-godzinne nabożeństwo, jest od 2 do 3 godzina modlitwy (adoracya Najśw. Sakramentu), po nabożeństwie zebranie na małej sali p. Rohdego. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Kaźmierza w Hanowerze
podaje swym członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę, to jest dnia 18 b. m. odbędzie się **roczne walne zebranie,** na którem będzie sprawozdanie z stanu kasy i czynności Towarzystwa z ubiegłego roku oraz obór zarządu na rok 1895. Zarazem podajemy do wiadomości, iż członkowie, którzy zalegają ze składkami dłużej jak 3 miesiące, nie mają prawa głosować, przeto chcąc brać udział w obradach, muszą zapłacić swe składki. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Przełożyłem mój skład towarów korzennych z ulicy Bahnhofstr. 22

na ulicę **Bochumer Str. 15**

(za ewang. kościołem).

Fryderyk Jansen, Herne.

Wilh. Gerbsch, Borbeck
(dawniej przykrawacz u Sally Weinberg w Herne)

poleca się **do wykonywania** modnych

ubrań i paletotów.

Ceny jak najtańsze.

Tanie i ciekawe książki:
Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski„ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Kalendarz „Katolika“
na rok 1895
już wyszedł i obejmuje kalendaryum na cały rok, jarmarki, śliczne powieści opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, wiele wiadomości z prawa jak to: **Najważniejsze przepisy nowego prawa, tyczącego podatków komunalnych (ważnego od 1-go kwietnia 1895 r.),** wiele rozmaitości i kilkanaście pięknych rycin. Nadto zawiera dwa bezpłatne dodatki 1) **prześliczny kolorowy obraz** i 2) **kalendarz ścienny.**

Zwracamy przedewszystkiem uwagę na zawarty w kalendarzu artykuł: **Na 300-letnią rocznicę kanonizacyi św. Jacka** i wiersz: **Paciórki św. Jacka w Rozbarku pod Bytomiem,** do czego dodaliśmy 6 obrazków a mianowicie: 1) Widok Kamienia, miejsca urodzenia św. Jacka. 2) Zamek w Kamieniu, w którym się św. Jacek urodził. 3) Swięty Jacek. 4) Wnętrze kościoła św. Jacka w Kamieniu. 5) Kościół św. Jacka na Rozbarku pod Bytomiem. 6) Grobowiec św. Jacka w kościele Dominikańskim w Krakowie.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto nadeśle 5,25 mrk. naprzód otrzyma na 10 kalendarzy jeden darmo. — Zachęcamy niniejszem do nabywania kalendarza „Katolika“, którego możua w księgarniach, u pp. agentów i wprost z ekspedycyi „Katolika“ nabyć. Sprzedawającym stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu (Beuthen O./S.)

Dla nowożeńców:
Obrazy Świętych Pańskich
w ślicznych złotych, czarnych i bunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Maltheserstr. 17a.

Za inseraty i reklamy w obec publiczności Redakcya nie odpowiada.

Szanownym Rodakom
oznajmuję, że wszystkie **nowości** na

paletoty, ubrania i spodnie

już nadeszły, a że zapas mych towarów bardzo wielki. prawie za wielki, dla tego postanowiłem po jak **najtańszej cenie** wszelką garderobę odrabiać pod gwarancyą dobrego leżenia. Proszę z tej sposobności korzystać. Mam także rozmaite **koszule, spodnie do roboty, kitle, jaki, szkarpetki wełniane, szelki, paski wyszywaue, jedwabne chustki na szyję itd.**

Z szacunkiem

A. Powałowski, Bochum,
Alleestr. 13, w pobliżu dworca Gussstahl.

Kochanemu Szwagrowi
Stanisławowi Wilczakowi
życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Po trzykroć: niech żyje! Kazimierz Skorupiński.

Szanownemu Panu
Marcin. Wawrzyniakowi
w Hernie
składamy w dniu godnych Jego Imienin najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia jak najlepszego, błogosławieństwa Bożego i życia jak najdłuższego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Po trzykroć: niech żyje!!! aż cała Westfalia zadrży. K. W.

Szan. **Członkom Tow. św. Kazimierza** w Baukau za ustne i pisenne życzenia złożone mi w dniu mych imienin składam serdeczne Bóg zapłać.
Marcin Kubiak, prezes.

Panna wykształcona, rutynowana w kupiectwie, poszukuje w celu założenia znakomicie procentującego się interesu bez ryzyka.

spólniczki,

osoby moralnej i religijnej, z kapitałem 400 do 500 marek. Zgłoszenia do „Wiar. Polsk.“ w Bochum.

Polska służąca
poszukuje miejsca zaraz albo później. Zna język niemiecki i jest biegła w każdej robocie. Ądres poda ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17.

Na gwiazdkę!
Kanapy, fotele, materace itd. wykonuję po cenach jak najtańszych. Polecam moje przedsiębiorstwo uwadze Szan. Rodaków.

Fr. Grentz
Gelsenkirchen,
Weidenstr. 27.

Dla szewców!
Polecam mój skład zaopatrzony w **skóry na podeszwy, wierzchy, cholewki** i wszelkie inne **artykuły szewskie.**

Wykrój skóry.
Wykonywanie wierzchów podług miary.

Bernard Horstmann,
Horst-Emscher, przy rynku

Księgarnia polska
w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.
Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.
Karól Röhl,
Herne. Mont-Cenisstrasse

Nasze hasło!
Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski“** w Bochum.

Kalendarz „Katolik“
na rok 1895
wyszedł z druku i obejmuje kalendaryum na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych.

Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zbior pieśni nabożnych katolickich
do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Nieprzyjaciele
rodziny chrześciańskiej.
Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.
Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Dla osób z krótkim wzrokiem
jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano
Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Portrety Kościuszki
pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni- 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej,

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Holbutko
najlepsza margaryna ze słodk. śmietany.
Dortmund, L. Brückstr. 2, Rheinische Str. 35, Heiligegartenstr. 46.
Hörde, Chausseestrasse 57.
Bochum, Kortumstr. 7.
Herne, Bahnhofstr. 58.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.